

Handel w  rodku wojny

W dniu 11 maja 1456 r. rozpoczęły się w Toruniu negocjacje w sprawie sprzedaży kilku zamków, m.in. Malborka. Kontrahentami nie byli jednak ówcześni kupcy, a wolny rynek bynajmniej nie miał z rozpoczynającymi się rokowaniami nic do czynienia. Stawka w rozgrywce była bowiem znacznie większa, niż oferta sprzedaży posiadłości po okazyjnej cenie.



Handel w  rodku
wojny

Stronami negocjującymi były z jednej strony zaciężne wojska czeskie pod wodzą Ulryka Czerwonki, z drugiej – przedstawiciele króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Do rozmów zaś doszło w samym epicentrum toczącej się wojny pomiędzy Królestwem Polskim a Zakonem Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwanym w Polsce zakonem krzyżackim. Przedmiotem rozmów był wykup, od nieopłacanych przez krzyżaków wojsk zaciężnych, kontrolowanych przez nich 21 miast i zamków na terenie państwa zakonnego.

Wojna, która do historii przeszła pod nazwą wojny trzynastoletniej (1454-1466), rozgorzała, gdy Kazimierz Jagiellończyk, w odpowiedzi na wybuch antykrzyżackiego powstania oraz prośbę zbuntowanych

miast pruskich o włączenie Prus do Korony Polskiej, wydał w marcu 1454 r. akt ich inkorporacji, jednocześnie wypowiadając Zakonowi wojnę.

Jedną sprawą było wydanie takiego postanowienia, a zupełnie inną jego wyegzekwowanie – od zacieklego wroga i wciąż potężnego przeciwnika. Monarchia Jagiellonów okazała się do wojny zupełnie nieprzygotowana: w królewskim skarbcu brakowało pieniędzy na wojnę, drugi członek monarchii, Wielkie Księstwo Litewskie – zadowolone z odzyskania Żmudzi po I pokoju toruńskim – postanowiło nie włączać się do zmagania i zachowało w konflikcie neutralność, zaś szlachta polska zagroziła, że nie weźmie w wojnie udziału, jeśli nie uzyska od króla nowych przywilejów.

Gdy już szlachta wyraziła zgodę na zwołanie pospolitego ruszenia i w ten sposób zgromadzone wojsko pomaszerowało na Chojnice, okazało się, że armia, która odniosła sukces pod Grunwaldem, po 50 latach nie jest już w stanie sprostać wymaganiom pola walki. Nawet wielkie, osobiste zaangażowanie i męstwo nie było w stanie przeciwstawić się mniej licznemu, aczkolwiek dobrze wyszkolonemu i dowodzonemu wojsku najemnemu Zakonu, wobec czego bitwa zakończyła się klęską.

Po kilku kolejnych zwycięstwach Zakonu rozpoczął się okres wzajemnego klinczu – żadna ze stron nie potrafiła wyprowadzić decydującego ciosu. Sytuacja ta

wynikała w dużej mierze z problemów z zebraniem odpowiednich funduszy na dalsze, skuteczne prowadzenie działań wojennych. Pustki w skarbcach obu stron sprawiały, że niemożliwym było podjęcie ofensywy na większą skalę i przy wykorzystaniu liczniejszych sił.

To właśnie problemy finansowe Zakonu leżały u podstaw złożenia przez zaciężnych propozycji sprzedaży zamków. Z początku i po stronie polskiej rozważano możliwość wykupu twierdz, zamiast ich zdobywania, jednak nie zyskała ona poparcia. Wkrótce, wobec niedotrzymania przez „pracodawcę” kolejnego terminu wypłaty żołdu, część wojsk pozostających na krzyżackim żołdzie, skupiona wokół Ulryka Czerwonki, sama wyszła z taką propozycją wobec strony polskiej.

W rok po rozpoczęciu działań Zakon był winien własnemu wojskom ok. 400-500 tysięcy złotych węgierskich. Wobec tego niektóre garnizony, nie godząc się na kolejne odkładanie w czasie spłaty zaległości, przejmowały kontrolę nad obsadzonymi przez siebie zamkami. Odbywało się to z resztą *lega artis*, gdyż zawarte z zakonem umowy przewidywały możliwość przejęcia zarządu nad nimi wobec niewywiązywania się z wypłaty żołdu.

Same rozmowy ze stroną polską też nie przebiegały bezproblemowo. Król także nie dysponował odpowiednimi funduszami, a zaciężni domagali się zapłaty jak najszybciej. Poza tym

działania militarne Zakonu w każdej chwili mogły przekreślić wszelkie plany dobicia targu. Ostatecznie umowę, która opiewała na sumę 190 tysięcy złotych węgierskich płatnych w kilku ratach, zawarto 6 czerwca 1457 r. W zamian wojska Czerwonki poddały Polakom Malbork, Tczew i Ławę (wstępnie negocjowano poddanie większej liczby zamków, jednak Zakon skutecznie to uniemożliwił). Sam wódz czeski w zamian za swoje zasługi otrzymał 56 tysięcy złotych węgierskich oraz nadania ziemskie.

Pikanterii całej transakcji dodaje fakt, iż do jej zawarcia Malbork stanowił stolicę państwa zakonnego. Teraz jednak wielki mistrz musiał Malbork opuścić, zaś król Kazimierz Jagiellończyk 7 czerwca dokonał uroczystego wjazdu do miasta.

*Źródło: dziedzictwo.polska.pl,
wikipedia.org*

Opublikowano w dniu 11.05.2018 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA